Nr. 48. | Nakład poczty opłacony gotówką. | Lwów, poniedziałek 27 lutego 1922. | Rok V.

DZIENNIK L… WY

ORG… OCYALISTYCZNEJ

NAKŁ. … K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. ell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Wiec pracowników państw. -- zakazany!

Sprawa wsch. Małopolski.

W pismach ustawicznie pojawiają się najfantastyczniejsze wiadomości o stanie tej sprawy na gruncie polityki międzynarodowej i zależnie od kolportowanych plotek pojawiają się to ukraińskie, to znów polskie głosy oświetlające je z różnego stanowiska. Pod wpływem też tych zagranicznych wiadomości uznaje się raz tę sprawę za niezwykle pilną, to znów za mogącą spocząć.

Dla nas załatwienie tej trudnej kwestyi nabiera szczególnej doniosłości z pobudek wewnętrznej natury. Istniejący stan zapalny, administracya nie dorastająca wielkości zadania, rządzenie więzieniem i represyami, oto motywy, które wołają coraz potężniejszym głosem o wejście na drogę łagodzenia konfliktów, o opracowanie projektów, które w odpowiednim momencie mogłyby być podstawą porozumienia. Rozwiązanie kwestyi narodowej na tym, jak na każdym terenie, może nastąpić jedynie w drodze porozumienia. Niestety warunki dzisiejsze nie sprzyjają takiemu porozumieniu, jakkolwiek przyjętoby się platformę rokowań, bo po stronie polskiej nie ma nikogo, ktoby się zgodził na wyłączenie Galicyi wschodniej z granic państwa, a po stronie ukraińskiej nie znajdzie się nikt, ktoby w granicach Polski ten kraj chciał pozostawić. Jak długo ten stan trwa, wszelkie dyskusye na ten temat mają charakter jedynie teoretyczny. Nie mniej jednak przeprowadzone być muszą tem więcej, bo urobione pojęcia wymagają koniecznej korektury. Przedewszystkiem oswojono się z pojęciem Galicyi wschodniej, jakgdyby to był kraj o zdecydowanie jednolitem obliczu narodowem, czy gospodarczem i pod tym względem stanowił jakąś całość, a zapomniano, że jest on terenem przenikania dwóch narodów sąsiadujących z sobą, jest ich pograniczem, które samo w sobie nie stanowi problemu ani ukraińskiego, ani polskiego. Punkty ciężkości tych problemów, z których drugi jest w stadyum korzystnego rozwiązania, leżą daleko na wschodzie i zachodzie. Kwestya Galicyi wschodniej sprowadza się do sporu granicznego, który w przyszłości będzie musiał być jako taki załatwiony na drodze porozumienia między państwem ukraińskiem a Polską.

Dopóki to się nie stanie, należy uczynić wszystko, aby tarcia narodowe złagodzić, krzywdy usunąć i stworzyć wszelkie warunki rozwojowe dla ludności ukraińskiej, objętej granicami państwa polskiego.

Pod tym kątem widzenia muszą być opracowywane wszelkie projekty załagodzenia istniejącego konfliktu, ramy autonomii narodowej muszą ująć całość problemu w granicach państwa, a nie jego dowolnie obrane części i nie mogą one być przesądzeniem rozstrzygnięcia sporu granicznego.

Projekty te nie mogą też być takie, któreby jedna narodowość poddawały supremacyi drugiej, gdyż to zamiast łagodzenia tarć, wzmogłoby tylko ich ostrość i kto wie czy nie dopro-

Wiec pracowników państw. zakazany!

Atak rządu na obywatelskie prawa

Zwołany na dziś przez różne związki pracowników państwowych wiec, został przez policyę lwowską na polecenie min. spr. wewnętrznych zakazany. Oto brzmienie tego historycznego dokumentu:

Wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw wewnętrznych z dn. 24. lutego br. Nr. Bf. 388/22 Dyrekcya policyi zakazuje na zasadzie § 6. lit. Bf. ust. z 5. maja 1869 Nr. 66 dz. p. p. odbycie się zgłoszonego tu ogólnego wiecu pracowników państwowych w dn. 26. lutego 1922 o godz. 10-tej rano w sali „Sokoła Macierzy" z porządkiem dziennym:

1) Nieuwzględnienie żądań prac. państw. i nieprzyjęcie delegacyi przez rząd i prezydenta ministrów;

2) a) skreślenie awansu czasowego uchwałą Sejmu z 17. lutego 1922;

b) zasadnicza zmiana ustawy o uposażeniu;

3) stabilizacya 50 proc. dodatku a to, z przyczyny, ponieważ wedle postanowienia powołanej na wstępie ustawy, zgromadzenia publiczne są niedopuszczalne.

Przytem na zasadzie wyżej powołanego reskryptu min. zaznacza się, że Związki pracown. państw. zostały już we właściwym czasie powiadomione o stanowisku minist. względem podobnych wystąpień protestacyjnych, niezgodnych z prawami(!) nie licującycn(!) z powagą stanu urzędniczego.

Przeciw powyższej rezolucyi przysługuje prawo rekursu do Województwa lwowskiego, które wnieść można przez Dyrekcyę policyi w przeciągu dni 14-tu licząc od dnia doręczenia.

Rekurs nie ma mocy wstrzymującej.

Dyrektor Policyi:
Reinländer m. p.

A więc do tego doszło, że wiece pracowników państwowych są niezgodne z prawem, chociaż konstytucya i wszelkie prawo gwarantują wolność obywatelską każdemu. Licuje zatem z powagą stanu urzędniczego, gdy urzędnik nie ma całych spodni, ale nie licuje protestować przeciwko temu stanowi rzeczy.

Zakaz ten jest zamachem na prawa obywatelskie pracowników państwowych i nie może pozostać bez energicznej odpowiedzi.

10 lat pokoju dla Europy.

Propozycya L. Georg'a

LONDYN, 25. II. (Pat). Reuter. Wedle „Daily Chronicle" ma Lloyd George zamiar zaproponować w Genui zawarcie rozejmu 10-letniego w całej Europie. W tym czasie będzie się musiała rozpocząć odbudowa gospodarcza Europy. Wszystkie państwa sprzymierzone i państwa dawniej nieprzyjacielskie będą się musiały zobowiązać szanować wzajemnie swe granice i powstrzymać się od wszelkich ataków. Mają się one poświęcić zupełnie pracy pokojowej, ustaleniu finansów, rozwojowi handlu i przemysłu i przeprowadzeniu u siebie stosownie do ogólnego planu, rozbrojenia sił wojennych lądowych.

wadziłoby do powtórzenia strasznych miesięcy z końca 1918 i początku 1919, niewykluczających jeszcze groźniejszych zawikłań wojennych. Jeżeli więc ktoś zabiera się do tej sprawy w zamiarze pacyfikacyi kraju, musi to czynić z ogromną ostrożnością, aby się nie stać mimowolnym sprawcą burzy.

Tych kilka uwag chcieliśmy rzucić dla oświetlenia tego niezwykle trudnego zagadnienia, które i w szeregach robotniczych jest przedmiotem ożywionych dyskusyi.

Konferencya genueńska uzna istniejące traktaty.

BUKARESZT, 25. II. (Pat). Koła polityczne zapewniają, że wedle przekonania przedstawicieli wszystkich państw, wchodzących w skład małej ententy, konferencya genueńska powinna przyjąć za podstawę obrad istniejące traktaty i nie pozwolić na żadne wnioski, któreby zmierzały do naruszenia tych traktatów.

Plany wydzierżawienia kolei.

WARSZAWA, 25 lutego. „Kuryer Poranny" donosi: W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż niezależnie od zamiaru wydzierżawienia osobom prywatnym salin małopolskich, rządowi podsuwaną jest myśl oddania w eksploatacyę prywatną kolei. Mówiono nawet w kołach sejmowych, jakoby p. ministrowi skarbu złożono parę bardzo dogodnych finansowo ofert. Niewątpliwie wszelkie tego rodzaju pomysły będą odrzucone.

Stracenie mordercy Landru.

PARYŻ, 25 lutego (Pat.). Prezydent Millerand odrzucił prośbę Landru o ułaskawienie. Stracenie skazanego nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

WIEDEŃ, 25. II. (Pat). „Wr. Allg. Ztg." donosi z Paryża: Morderca kobiet Landru został dziś rano stracony w więzieniu wersalskiem. Nie przyjął on pociech religijnych, a prosił jedynie obrońcę, aby mu towarzyszył do samej gilotyny, poczem pozwolił spokojnie przywiązać się do szafotu.

Straszne położenie więźniów pol. w Kownie.

WARSZAWA, 25. II. (Pat). Minister spraw zagranicznych wysłał do sekretarza generalnego Ligi narodów Erika Drumonda depeszę następującej treści: Dowiadujemy się, że Polacy trzymani w więzieniach kowieńskich za sprawy polityczne, chorzy są na tyfus. Warunki hygieniczne w tych więzieniach są straszne: 117 więźniów mieści się w celi, w której jest miejsce tylko dla 96. Więźniowie pozbawieni są środków desynfekcyjnych, lekarze nie są dopuszczani do chorych, wobec czego choroby rozszerzają się z zastraszającą szybkością. Dowiadujemy się o 5-ciu wypadkach śmiertelnych. Z górą 35 więźniów zapadło na tyfus. Więźniowie polscy, młodzi chłopcy, przeszło od roku przebywający w więzieniu, skazani są wszyscy na śmierć, jeżeli nie będą mieli szybkiej pomocy. Mam zaszczyt prosić Pana Sekretarza Generalnego o wywarcie nacisku na rząd litewski w imieniu uczuć ludzkości, aby natychmiast polepszono warunki hygieniczne w więzieniach kowieńskich.

Dodatek drożyźniany dla inwalidów

WARSZAWA, 25. II. (Pat). Sprostowanie. — Redakcya „Diarjusza Sejmowego" prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Do sprawozdania z ostatniego posiedzenia sejmu wkradła się fatalna pomyłka. Ustawa uchwalona przez sejm na podstawie referatu p. Regera dotyczy podwyższenia dodatku drożyźnianego inwalidów, wdów po nich, a nie weteranów w b. dzielnicy pruskiej, a dodatek podniesiono do wysokości 39-krotnej renty ustawowej, udział zaś państwa w pokryciu przewidzianej podwyżki, podwyższono 15-krotnie.

Redakcya „Diarjusza Sejmowego".

O DZIERŻAWĘ DRUKARNI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 25. II. (Pat). Niektóre dzienniki warszawskie podały wiadomość, iż minister spraw wewnętrznych polecił Prokuratoryi Generalnej wydzierżawić Drukarnię Państwową przy ul. Wareckiej, partyi P. P. S. za sumę 100.000 mk. miesięcznie. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą, gdyż minister spraw wewnętrznych od dnia 10 grudnia z. r., to jest od daty likwidacyi i przekazania w myśl uchwały Rady ministrów Drukarni Głównemu Zarządowi drukarń państwowych, nie ma z wymienioną drukarnią nic wspólnego, a przeto nie mógł zawierać umowy dzierżawnej, ani tez wydawać zarządzeń w tej drukarni.

Sowiety przeciw internowanym w Polsce Ukraincom.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce ma zaszczyt podać do wiadomości Rządu Republiki Polskiej co następuje:

Na terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej dotychczas istnieją obozy internowanych armii t. zw. Ukraińskiej Republiki Ludowej (U. N. R.) jako zorganizowane formacye wojskowe wrogich Ukraińskiej Republice Radzieckiej żywiołów.

W obecnej chwili internowani z b. wojska UNR. rozmieszczeni są w trzech obozach, mianowicie w Kaliszu Szczypiornie i Strzałkowie. Obozy te noszą nazwę oddzielnych grup „wojsk UNR". i podzielone są na oddzielne dywizye ze sztabami i wszystkiemi wojskowemi formacyami, tak polowemi, jak i zapasowemi. We wszystkich tych obozach co dnia odbywają się ćwiczenia wojskowe, pełni się służba wartownicza, funkcyonują kursa wojenne, a w związku z tem wydawane są rozkazy wojskowe „po wijśkam UNR" i poszczególnym dywizyom za wiedzą i pozwoleniem polskich władz obozowych.

Szczegółowo dane o organizacyi wojskowej tych obozów i o wrogiej ich działalności względem UNR przytoczone są w specyalnem memorandum, załączonem do niniejszej noty.

Taki stan rzeczy stanowczo sprzeciwia się V. art. Ryskiego Traktatu Pokojowego.

Wobec powyższego Rząd Ukrainy nalega, ażeby Rząd Polski przedsięwziął rzeczywiste kroki, celem faktycznego wykonania art. V. Ryskiego Traktatu Pokojowego i swych zobowiązań, wyszczególnionych w nocie p. Dabskiego z dn. 24. lutego 1921 roku, a mianowicie:

1. Ażeby wojskowa organizacya armii UNR. internowanych w obozach na terytoryum Polski, która to organizacya polega na podziale na wojskowe formacye i sztaby, w musztrze wojskowej, szkołach wojennych, rozkazach wojskowych, karach dyscyplinarnych itd. była całkowicie skasowaną.

2. Ażeby osoby z tymi internowanymi przeszły do rozporządzenia Ukraińsko-Rosyjsko-Polskiej Mieszanej Komisyi Repatryacyjnej w Warszawie, obowiązkiem której będzie dokonać repatryacyi tych obywateli, którzy wyrażą chęć powrotu na Ukrainę, by skorzystać z praw wynikających z amnestyi Wszechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z dnia 30. listopada 1921 r.

Warszawa 17-go lutego 1922 r.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce.

UNr. 82.

Z powyższej noty wynika, że bolszewikom nie zbywa na tupecie i pewności siebie, z jaką wydają polecenia i „ukazy" rządowi polskiemu.

Międzynarodowy kongres sanitarny w Warszawie.

WARSZAWA, 25. II. (Pat). Jak się dowiaduje „Przegl. wiecz.", Sekretaryat Ligi N. nadesłał dziś rządowi polskiemu depeszę, podpisaną przez sir Erika Drumonda w sprawie zwołania do Warszawy kongresu sanitarnego. Do prowadzenia szczegółowych pertraktacyi z rządem polskim upoważniony jest wys. komisarz Ligi dla spraw walki z epidemiami, dr. Reichmann.

Wznowienie liceum Krzemienieckiego.

WARSZAWA, 25 lutego. Dwoma rozkazami Naczelnego Wodza zostało postanowione wznowienie liceum Krzemienieckiego, uposażonego majątkami leśnemi i rolnemi.

Wskutek wypadków wojennych wskrzeszenie uczelni Tadeusza Czackiego uległo zwłoce. Obecnie sprawa znajduje się na dobrej drodze.

Gdy Rada Ministrów zatwierdzi statut liceum Krzemienieckiego a Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych odda mu w Zarząd i użytkowanie majątki, zacznie się nowa era działalności tej ważnej instytucyi.

USTAWA ROLNA NA LITWIE.

KOWNO 25. lutego (Pat.). Rząd litewski opracował i wydał ustawę o reformie agrarnej. Ustawa określa maximum posiadania na 150 ha. Reformie agrarnej nie podlegają majątki cudzoziemców, a mianowicie tych, którzy uznani byli za cudzoziemców przez rząd carski. Mają oni prawo wysprzedania swoich majątków w ciągu lat trzech.

SOCYALIŚCI W WIĘZIENIACH SOWIECKICH.

LONDYN, 25. II. (Pat.). Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki ogłasza oświadczenie w sprawie traktowania socyalistów i przeciwników politycznych sowietów we więzieniach sowieckich. Komisya zwraca się do kierowników drugiej międzynarodówki z prośbą o interwencyę u rządu sowietów w interesie tysięcy towarzyszy, znajdujących się w więzieniach sowieckich.

Wielki związek zawodowy w Ameryce.

PARYŻ, 25 lutego (Pat.). Z Chicago donoszą do „New York Heralda", że planowane jest utworzenie wielkiego związku zawodowego, w którego skład weszłoby 2,000.000 robotników. Wczoraj plan ten jednomyślnie zatwierdzi a konferencya kolejarzy i górników amerykańskich i stowarzyszeń blisko nich stojących. Urzeczywistnienie tego planu zjednoczyłoby 17 organizacyi robotniczych pod przewodnictwem kolejarzy i górników.

Demagogia wyborcza w Sejmie.

Od jakiegoś czasu teren sejmowy jest widownią licytacyi demagogicznej z oznaczeniem jaknajbliższego terminu wyborów do sejmu. Najwięcej krzyku robi narodowa demokracya, która jednak podczas ostatniego w tej sprawie głosowania w sejmie, zachowała się w ten sposób, aby broń boże jej wniosek nie uzyskał większości. Mianowicie poważne grono posłów tego stronnictwa dyskretnie opuściło salę sejmową tuż przed głosowaniem.

W dyskusyi nad tą sprawą imieniem klubu PPS. przemawiał tow. **Lieberman**, który między innymi oświadczył:

Jesteśmy za przyśpieszeniem terminu nowych wyborów i żądamy jaknajśpieszniejszego ich rozpisania. Gdyby wybory odbyły się 25. czerwca, to pragnienia mojego stronnictwa i interes jego byłyby zaspokojone. Sądzimy jednak, że rozpisanie wyborów do nowego Sejmu powinno się zadecydować nie ze stanowiska jednego, dwóch, czy więcej stronnictw, tylko ze stanowiska interesu całej ludności i całego państwa. (Głosy: Słusznie). Interes całej ludności domaga się, ażeby jaknajprędzej przystąpić do wyborów (potakiwania), ale w taki sposób, żeby ludność miała zagwarantowaną zupełną swobodę wypowiedzenia swojej woli. (Okrzyki: Stan wyjątkowy, a może więzienie). Przedewszystkiem, żeby przystąpić do rozpisania wyborów, muszą gwarancye ustawowe dla wolności głosowania być przez sejm uchwalone.

A teraz pytam się, co musi Sejm uczynić, aby ten cel osiągnąć? Przedewszystkiem musimy uchwalić ustawę o ordynacyi wyborczej i wszystkie te ustawy, które z nią pozostają w związku i ugruntowują wolności obywatelskie.

Zapytuję się tych krzykaczy, którzy ciągle przerywają i nie są w stanie wysłuchać poważnych argumentów (wrzawa), ja się ich zapytuję, czy są w stanie podać kalendarzowy termin uchwalenia przez Sejm ordynacyi wyborczej.

Otóż jeśli się nie jest w stanie podać kalendarzowego terminu uchwalenia ordynacyi wyborczej, to czy nie jest niedorzecznością uchwalać kalendarzowy termin samych wyborów? Dlatego Szanowni panowie, jakkolwiek szczerze wbrew krzykom i obelgom pragnę szybkich wyborów, nie chcę jednak z terminu wyborów robić demonstracyi. Nie chcę brać udziału w waszej licytacyi i konstatuję, że w Komisyi najwięcej opóźniają swojemi długiemi mowami uchwalenie ordynacyi ks. Lutosławski i Bagiński. (Brawo). Jesteśmy za przyśpieszeniem wyborów nie dlatego, że nam śpieszno jest do tej większości rządowej, która, jak powiedział kol. Poniatowski ma się utworzyć w przyszłym Sejmie. Jesteśmy za przyśpieszeniem wyborów także nie dlatego, że Konstytuanta spełniła swoje zadanie. Panowie koledzy, gdybyście przeczytali Konstytucyę, tobyście doszli do przekonania, że jest ona raczej fragmentem Konstytucyi aniżeli Konstytucyą.

Gdyby ci panowie, którzy tutaj tak krzyczą przeczytali art. 126 Konstytucyi, toby się przekonali, że Konstytucya obowiązuje wprawdzie z dniem ogłoszenia, ale o ile chodzi o te sprawy, co do których nakazano w Konstytucyi uchwalenie nowych ustaw, to Konstytucya nie obowiązuje z dniem ogłoszenia, tylko z dniem wejścia w życie tych ustaw, których jeszcze nie ma. Jedną z podstawowych zasad Konstytucyi jest odpowiedzialność nie tylko polityczna, ale i sądowa Rządu. Ale w tej samej Konstytucyi powiedziano, że ustawa o odpowiedzialności sądowej Rządu, ma być dopiero uchwalona, a póki się jej nie uchwali, to zasada odpowiedzialności Rządu nie obowiązuje.

Gdybyście panowie popatrzyli na te państwa, które wraz z nami, wraz z Polską powstały na gruzach mocarstw zaborczych, lub nadały sobie po wojnie ustrój republikański, tobyście się przekonali, że tak nie postąpiła żadna Konstytuanta, jak wy nam doradzacie. Ani w Czechach, ani w Austryi, ani w Niemczech nie uchwalano najpierw terminu nowych wyborów, a potem ordynacyę wyborczą, — lecz wręcz odwrotnie! Gdybyście zapytali historyi, to również nie znajdziecie przykładu, by Konstytuanta uchwalała swoje własne rozwiązanie przed stworzeniem ustroju państwowego i ustawowem zabezpieczeniem go.

Apeluję do wszystkich kolegów, którzy mają poczucie prawa i zapytuję ich, czy Konstytucya nasza nie jest raczej zbiorem tez, pięknych zasad, czy nie jest raczej dążeniem do urzeczywistnienia wielkich haseł demokratycznych, aniżeli realnem urzeczywistnieniem. Konstytucya nasza jest materyałem dopiero, ale nie budową, a nas przecież naród wysłał do tego Sejmu, ażeby stworzyć ustrój państwowy, a nie zbiór tez i ogólników. (Głos: To samo zrobiono 100 lat temu, frazesów, tez nie wprowadzono w życie)... I dlatego powiadamy: naprzód uchwalić ordynacyę wyborczą, a gdy tę ordynacyę wyborczą będziemy mieli uchwaloną, wtedy niezwłocznie zastanowimy się nad terminem rozpisania wyborów.

—•••—

Bolszewicy godzą się z Petlurą?

„Ukraińska Tribuna" donosi, że między Petlurą a bolszewikami toczyć się mają pertraktacye pod następującemi warunkami: 1) Petlura wrócić ma do Sowdepii, 2) Petlura postawiony ma być przed trybunałem rewolucyjnym, który jednak po zasądzeniu go, udzielić mu ma natychmiastowej amnestyi, poczem Petlura mianowany ma być komisarzem do spraw wojskowych na Ukrainie.

—•••—

Przed międzynar. Zjazdem socyalistów

NAUEN, 25. II. (Pat). Delegacye socyalistów niemieckich, belgijskich, holenderskich, duńskich i angielskich odbywają we Frankfurcie n. M. narady wstępne przed międzynar. zjazdem socyalistów, który się odbędzie w dniach najbliższych.

Nr. 0,018.273.

WARSZAWA, 11 lutego (Pat). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 0,018.273

Komunikacya powietrzna.

PRAGA, 25 lutego (Pat). W dniu 1 marca otwarta zostanie komunikacya powietrzna na linii Praga-Strassburg-Paryż i na linii Praga-Warszawa.

PRAGA, 25 lutego (Russpress). Na wiosnę wznowione zostaje połączenie między Paryżem, Pragą a Warszawą. Wprowadzone będą nowe wielkie aerobusy, mieszczące 15 osób i zaopatrzone w 3 motory, z których jeden zapasowy. W ten sposób wykluczona jest wszelka możność katastrofy i komunikacya powietrzna staje się równie bezpieczna, jak komunikacya kolejowa. Aerobusem kierują dwaj piloci.

Obrazki bez retuszu.

Wskazówki dla podróżujących tramwajami.

Zmieniony obecnie rozkład jazdy tramwajami, zniewala mnie do ogłoszenia niniejszych wskazówek, dla podróżującej publiczności — co sądzę — będzie w ogólnym interesie. Z jednej strony nauczy się publiczność korzystać z tramwajów lwowskich, bez wzywania pomsty niebieskiej na dyrektora Tomickiego; z drugiej zaś strony będzie miała Dyrekcya Miejskiej Kolei Elektrycznej gotowy substrat do broszury, którą zamyśla wydać p. t.: „Jak powinna zachowywać się P. T. Publiczność, chcąca korzystać z tramwajów M. K. E. nie narażiwszy się na ostry atak szalu".

Art. 1. Tramwajem lwowskim powinny tylko jeździć te osoby, które nie podlegają astmie, zawrotom głowy, atakom sercowym, paraliżowi postępowemu, histeryi lub temperamentowi cholerycznemu.

Art. 2. Wozy tramwajowe kursują zupełnie indywidualnie w miarę warunków atmosferycznych, prądu, oraz dobrej, a nieprzymuszonej woli personalu służbowego.

Art. 3. Publiczność może korzystać tylko z tych wozów, które czasami zatrzymują się na przystankach i to wyłącznie w tym wypadku, jeśli wozu nie zajmują opiekunowie ubogich, policyanci, tercyani wszystkich szkół miejskich, woźni magistraccy, oraz inni panowie korzystający z wolnych **biletów jazdy**.

Art. 4. Wozy oznaczone literami Ł. J. nie wchodzą w skład normalnego rozkładu jazdy i dyrekcya M. K. E. nie bierze żadnej odpowiedzialności ani za kurs, ani za te wozy. Tramwaje Ł. J. kursują normalnie tylko w dnie Zaduszek, a wtedy wozy te, są oznaczone literami K. D., — Ł. D., — H. G. lub samem H, — to jest mianem wozów, pościąganych ze wszystkich linij tramwajowych.

Art. 5. W porannych godzinach kursują wozy Ł. J. tylko w jedną stronę, t. j. w stronę cmentarza łyczakowskiego, gdzie zatrzymują się wszystkie i wracają około 12-ej przed południem w kierunku rogatki janowskiej. Z rogatki jadą wszystkie wozy (jeden za drugim) znowu w kierunku cmentarza około 4'30 i powracają do miasta (ruchem mocno przyspieszonym) około 10'30 w nocy, aby się udać do remizy.

Art. 6. Dyrekcya M. K. E. nie bierze żadnej odpowiedzialności za ogłoszenia Dyrekcyi Teatrów miejskich, które opiewają, iż: „po każdem przedstawieniu czekają wozy na P. T. Publiczność".

Art. 7. Pasażerowie pragnący udać się na dworzec główny wozami Ł. D. lub K. D., powinni trzymać się następującego planu podróży:

a) (Podróż na Ł. D.). Wsiada się na Wałach Hetmańskich do wozu idącego na Łyczaków, względnie na t. zw. Jałowiec. Na tej stacyi końcowej czeka się chwilę (30 do 85 minut) i wraca się do miasta. Na ścisk i gwałt koło kawiarni wiedeńskiej nie należy zwracać uwagi i trzymać się ściśle swego miejsca. O ile motor się nie psuje, lub prąd nie przestaje dochodzić, jest to tylko kwestyą jednej lub dwóch godzin, aby dojechać na dworzec.

b) (Podróż na K. D.). Wsiada się obok kawiarni wiedeńskiej do wozu idącego do parku Kilińskiego i w ten sam sposób co na Ł. D. dojeżdża się na dworzec główny.

Art. 8. Wozami Ł. J. najlepiej dojechać można do rogatki janowskiej idąc pieszo, zaś na cmentarz Łyczakowski, jadąc karawanem.

Art. 9. Wozy U. L. kursują tylko w wyjątkowo słoneczne poranki i w czasie festynów odbywających się na Wysokim Zamku.

Art. 10. Posiadacze zakupionych kart jazdy na cały miesiąc, nie mogą skarżyć M. K. E. o oszustwo, jeśli w ciągu miesiąca nie mogli docisnąć się do wozów, lub jeśli dostawszy się do wozu, zostali wyrzuceni przez funkcyonaryusza M. K. E. względnie rozżalonych współtowarzyszy podróży.

Art. 11. Podróżni zgnieceni, zdławieni, uduszeni i okradzeni w wozach M. K. E. lub wyrzuceni z tychże wozów, czynią to na własny koszt, niebezpieczeństwo i odpowiedzialność.

Art. 12. Wobec stałego przepełnienia w wozach M. K. E. zmienia się treść rozporządzenia c. k. ministerstwa kolei żelaznych z 30. września 1857 (dz. p. p. Nr. 138) o tyle, iż nie „plucie na podłogę wozu", ale „plucie na głowy lub ubrania współjadących" — karane będzie karą od 2 do 200 koron waluty austryackiej.

BAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o godz. 7·30 „Szkoła żon", komedya w 3 aktach Moliera.

W niedzielę o godz. 8·30 „Ich czworo", dramat w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Faust", opera w 3 aktach Gounoda (ostatni występ Kaczmara).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda Bacha.

W niedzielę o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W poniedziałek 27 lutego o godzinie 11 w nocy Reduta Teatralna (artystyczna) w Teatrze Wielkim. W programie udział biorą p. Popow art. wielkiej opery moskiewskiej, Kirsanowa i Fortunato, Rentgen, Kamiński oraz artyści trzech teatrów miejskich.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W niedzielę o godz. 3·30 „Niebieski lis", komedya w 3 aktach F. Herczega.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. (Premiera).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Niedziela 26 lutego po południu o godz. 3 (dla młodzieży) „Sprzedana Narzeczona" opera komiczna Fr. Smetany.

Niedziela 26 lutego wieczorem: „Opowieść starego młyna", baśń dramatyczna w 4 aktach S. Czerkasenki.

W Przemyślu.

Sroda 1 marca „Swiętoszek" komedya w 4 aktach J. Moliera.

Czwartek 2 marca „Swaty", komedya w 3 aktach M. Gogola.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W niedzielę 26 bm. o godz. 6 wiecz. wykład dra A. Wereszczyńskiego p. t.: „U kolebki społeczeństwa i państwa".

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Świetna komedya St. Kiedrzyńskiego, która nie schodziła w Warszawie od trzech miesięcy z afisza, „Czysty interes" grana będzie od poniedziałku. Rolę Kordelasa dublować będzie z dyr. Czarnowskim p. Tartakowicz. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

„FAUST" z W. Kaczmarem. Na poniedziałkowem przedstawieniu „Fausta" w Teatrze Wielkim rolę Mefistofelesa śpiewać będzie W. Kaczmar. Będzie to ostatni występ tego doskonalego śpiewaka. Poniedziałkowe przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7-mej.

KOMUNIKACYA KOLEJOWA Z CZECHAMI PRZEZ KARPATY. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: W ostatecznem wykonaniu umowy, zawartej między zarządem polskich kolei państwowych z jednej i z zarządem czesko-słowackich kolei państwowych z drugiej strony, podjęty zostaje z dniem, który się później telegraficznie poda, ruch kolejowy między Polską a Czechosłowacyą, przez stacye graniczne Łupków (na linii Zagórz - Łupków) do Medzi Laborce, oraz Ławoczne (na linii Lwów - Ławoczne) do Skotarki.

ZARZĄD GŁ. T. O. M. zawiadamia, że zdarzyło się kilka wypadków ucieczki ze „Schroniska T. O. M." bez powodu dzieci repatryowanych, rozwłoczonych w Rosyi i mających pociąg do włóczęgostwa.

Uprasza się P. T. Publiczność, aby powodowana litością nie dawała wiary zmyślonym wykrętom tych chłopców i ucieczki im nie ułatwiała, lecz oddawała w ręce organów policyjnych i kolejowych, bo grozi im wykolejenie i nędza, i zachodzi obawa, że będą dopuszczali się kradzieży. Prezes: Czerwiński, m. p.

SPŁATA DANINY. Izba skarbowa we Lwowie podaje: Ministerstwo skarbu oznajmiło, że sejm przedłużył termin składania próśb o wszelkie ulgi i odroczenia z ustawy z d. 16 grudnia 1921 (Dz. U. Nr. 1 ex 1921) o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej do dnia 6 marca 1922.

MINISTERSTWO SKARBU odroczyło termin składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1922 do 1 maja b. r.

BANKNOTY, KTÓRYCH P. K. K. P. NIE KUPUJE. Przemysł podrabiania fałszywych banknotów kwitnie obecnie w całym świecie. Dlatego P. K. K. P. nie kupuje następujących banknotów, których falsyfikaty ukazały się w obiegu, mianowicie: czeskie korony od 1 do 50 i banknoty po 500 kor., węgierskie po 1000 kor., leje rumuńskie po 500, liry włoskie po 1000, franki po 1000 i holenderskie guldeny. Publiczność powinna uważać na podane banknoty, ażeby nie paść ofiarą fałszerzy i ich agentów.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj: za 1 dolara 3690—3790, dol. kanad. 3.524·70, marki niem. 17·50, franki franc. 345, liry włoskie 175, ft. szterl. 16.700 mkp.

W Zurychu płacono za markę polską 0·14; w Wiedniu do 1·56.

NAGŁY ZGON. Wacław Merger, liczący lat 50, robotnik, zamieszkały przy ul. Gołąba l. 12, wczoraj przed południem w mieszkaniu swem zmarł nagle wśród krwotoku.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Tekla Hrubek, upadłszy wczoraj w Rynku, złamała prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy.

Kunegunda Nowak z Rothenhanu, pow. Gródeckiego, pracując przy parowej młocarni, przypadkowo włożyła lewą rękę między koła maszyny, będącej w ruchu. Robotnice pośpieszyły na ratunek nieszczęśliwej, mimo tego Nowak straciła rękę, którą zgniotły na strzępy obracające się koła. Ofiarę wypadku przywieziono na leczenie do szpitala do Lwowa.

OBŁAWA NA WALUCIARZY. Przez dwa dni policya zarządziła obławy za waluciarzami na czarnej giełdzie. Podczas rewizyi przy S. Katzu, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 20, znaleziono 70 dolarów; przy Israelu Sternie, zam. przy ul. Rzeźnickiej 9, znaleziono 8.220 lei, 11.930 mk. niem., 11 dol., 12.900 rubli carskich, pół miliona karbowańców, 80 kor. austr. srebrnych, 15 rubli w złocie. Przy Emilu Kleinerze, zam. przy pl. Smolki 5, znaleziono 10.500 mk. niem., 648 lei, 75 franków franc., 69 kor. czeskich i 18 dol. — Pieniądze te zakwestyonowano i zdeponowano na policyi.

OKRADZIONY REPATRYANT. W styczniu b. r. powrócił z Rosyi Wacław Kapczyński wraz z rodziną. Z Równa do Warszawy wyjechał pociągiem, a rzeczy nadał do wozu bagażowego. Okazało się jednak, że rzeczy te załadowano mylnie wraz z innymi repatryantami z pod Brześcia i Litwy, którzy rzeczy Kapczyńskiego rozebrali w drodze. Okradziony poniósł szkodę około 3 milliony mk. Niektóre ze skradzionych rzeczy, jak rzeźby, stare książki, bronzy, przedstawiały wartość muzealną jako antyki.

FAŁSZERSTWO DOKUMENTÓW. Policya w Przemyślu aresztowała Fryderyka Dertileka, liczącego lat 27, rodem z Czerniowiec, u którego w mieszkaniu znaleziono trzy podrobione pieczęcie władz czerniowieckich. Dertilek sfałszował swą metrykę oraz świadectwo gimnazyalne. Poza tem jest on podejrzany o wyrabianie fałszywych dokumentów za zapłatą.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Adolfowi Witelesowi, zamieszkałemu przy ul. Jagiellońskiej l. 8, skradziono blachę wartości 100.000 mk. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Stanisława Japszę.

Funkcyonaryuszom straży akcyzowej St. Sikorze i Maryanowi Spale, zamieszkałym przy pl. Misyonarskim l. 2, skradziono dwa ubrania, wartości 40.000 mk.

Aniela Bilik skradła Teodorowi Daniłowjczowi z mieszkania przy ul. Na Bajkach l. 20 sukno, wartości 57.500 mk. Winowajczynię aresztowano.

— BIURO POSREDNICTWA PRACY przy Organizacyi robotników ceglarskich, Zielona 7, poleca na wyjazd palaczów, układaczy, strycharzów, magazynierów, oraz wszystkie kategorye robotników ceglarskich. Biuro otwarte w niedzielę od 10 rano do 2 popoł. i w środę od 6—8 wieczór. —5

— DLA REPATRYANTÓW złożyła Sekcya werkmistrzów Z. Z. K. we Lwowie na zjeździe w Krakowie 12 lutego 1922, pozostałość ze zlikwidowanego Związku w Małopolsce 2.374 mk., zebrane na zjeździe 2.550 mk., razem 4.924 mk.; obywatel W. K. z Borysławia 5.000 mk.

— PIERSIOWO CHORA ROBOTNICA DRUKARSKA, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala na leczenie, udaje się tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego". —5

Konferencya obwodowa PPS.

W dniu wczorajszym o godz. 12-tej w poł. rozpoczęła swoje obrady w lokalu związku pracowników gminnych konferencya obwodowa organizacyi partyjnych wschodniej Małopolski.

Po zagajeniu konferencyi przez tow. redaktora Szczyrka i wyborze do prezydyum towarzyszy Obiřka, Kuryłowicza i Oktawca i sekretarzy towarzyszy Denasiewicza, Szyszki i Wensteina przyjęto zaproponowany przez komitet obwodowy porządek dzienny. W dniu wczorajszym wyczerpano całkowicie pierwszy punkt porządku dziennego a to sprawozdanie sekretaryatu i przeprowadzono nad nim dyskusyę, w której zabierał głos cały szereg towarzyszy.

Przystąpiono następnie do omawiania sprawy wschodniej Galicyi i zamierzonego wniesienia w tej sprawie projektu autonomicznego. Referował poseł tow. **Daszyński.** W dyskusyi, która pomimo przeciągnięcia się do 9-tej wiecz., nie została ukończona, zabierali głos tow. posłowie i delegaci ze Lwowa i prowincyi. W konferencyi bierze udział 56 delegatów, nie licząc członków komitetu obwod. członków Rady Naczelnej i posłów ze wschodniej Małopolski.

Sprawozdanie z obrad zamieścimy w najbliższym numerze.

Tragedya zdemobilizowan. oficera.

WARSZAWA, 25 lutego. Onegdaj około g. 1 pp. na cmentarzu powązkowskim, zatrzymał przechodzącego Józefa Sulińskiego, słaniający się na nogach oficer W. P., który podając mu okrwawiony mały bagnet oficerski, zawołał:

„dobij mnie pan".

S. wezwał grabarzy i przy ich pomocy odprowadził desperata do kancelaryi cmentarza. Wezwany tam lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, że jest to 25-letni Kazimierz Timmel, odznaczony Krzyżem Walecznych, porucznik 85 pułku piechoty, zamieszkały w Brzezince (Małopolska), który zadał sobie w celu samobójczym ranę bagnetem w piersi w okolicę serca. Po udzieleniu pomocy desperata przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Znaleziono trzy listy: dwa zamknięte do brata i znajomej w Oświęcimie II, trzeci zaś otwarty do ogółu. Oto treść ostatniego listu:

„Powód mej śmierci, to

przeniesienie mnie ze służby czynnej do rezerwy armii.

Po 7 latach służby i 5 latach niewoli bolszewickiej, wyrzucono mnie, mimo mej woli i spełnienia wszelkich warunków wymaganych od oficera zawodowego, na bruk,

skazano na nędzę i ironię losu.

Co prawda niejednego mnie obrońcę Ojczyzny i Warszawy przed bolszewikami w roku 1920 spotyka taka niesprawiedliwość ze strony przedstawiciel Ojczyzny, którą tak ukochałem, lecz honor i sumienie nie pozwalają mi inaczej postąpić. Kazimierz Timmel."

Płacenie daniny we Lwowie.

Do dnia 24 bm. złożono w kasach miejskich około 16 milionów marek i 7 milionów w papierach wartościowych w kasie skarbowej, na poczet tej daniny, która miała być gotówką złożona w kasach miejskich. Z dnia na dzień napływa coraz to więcej interesantów, którzy chcą się informować o wysokości wyznaczonej dla nich daniny. Termin informowania się minął już przeto informacyi się nie udziela.

O ile to jest prawdą, w Krakowie złożono już z górą 100 milionów marek, z czego wynikałoby, że lwowscy płatnicy w mniejszym stopniu płacą, jak w innych miastach.

Przypominamy, że termin płatności połowy oznaczonej daniny upływa 14. marca b. r. Od dnia 15 marca płatnicy muszą płacić 5 proc. odsetki za każdy miesiąc, oraz ewentualne koszta egzekucyi. Podania wniesione o rozłożenie daniny na spłatę ratami, lub rekurs przeciw wysokiemu wymiarowi daniny nie uprawniają do wstrzymania się z zapłatą pierwszej raty.

Danina musi być w przepisanym terminie złożona.

Likwidacya pomocy amerykańskiej

Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom zwija swą działalność z dniem 1. czerwca b. r. Z inicyatywy rządu w dniach 4 i 5 marca odbędzie się w tej sprawie konferencya w Warszawie, przy współudziale reprezentantów sejmu i rządu, oraz delegatów komitetów prowincyonalnych.

Od dnia 1. maja 1919 r. do 1. stycznia b. r. liczba dożywianych dzieci bez różnicy wyznania i narodowości wynosiła milion 300.000, dla których wydano 670 milionów posiłków. Ogólna wartość tej żywności wynosi 30 milionów dolarów.

Niebezpiecznie chwalić się znaczniejszą gotówką.

Do Oświęcimia onegdaj przybył Abraham Feigenbaum z Wadowic celem załatwienia kilku interesów. Feigenbaum miał znaczniejszą gotówkę przy sobie, z czego nie czynił tajemnicy.

Po załatwieniu spraw wieczorem udał się na dworzec kolejowy, aby odjechać do Wadowic. W drodze przed dworcem napadło na niego kilku opryszków i trącili go do rowu, poczem rękojeścią rewolweru zadano mu śmiertelne rany w głowę. Następnie bandyci zrabowali mu wszystką gotówkę i zbiegli.

Dopiero rano znaleziono zwłoki zamordowanego.

Śmierć cyganów na mrozie.

Podczas ubiegłych mrozów przez las rakowiecki pod Racimowem przejeżdżała banda cyganów, złożona z dwóch mężczyzn i dwu kobiet oraz troje dzieci. Zatrzymali się nocą w lesie i rozniecili ogień. Siedząc przy ognisku posnęli wszyscy i zamarzli na mrozie.

Zwłoki ich pochowano obok cmentarza w sąsiedniej wsi.

Banda ta trudniła się wróżeniem z kart i rąk oraz leczeniem chorych kobiet.

Z sali rozpraw.

MORDERCA KPT. WIKTORA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

W dalszym ciągu postępowania dowodowego przesłuchano ojca oskarżonego Pakosza. Sw. stwierdził, że obw. przed kilku laty cierpiał na drgawki epileptyczne. Jako dziecko uczył się źle, do szkoły wiejskiej uczęszczał przez 10 lat; uchodził powszechnie za „głupiego".

Orzeczenie lekarzy - psychiatrów dra Sieradzkiego i dra Mańkowskiego uznaje obw. za zdrowego na umyśle, wobec czego odpowiada w pełni za swoje czyny. Jednak inteligencya jego jest mniejsza, niż u przeciętnego wieśniaka w jego wieku, co może wpłynąć na ewentualny wymiar kary, jako okoliczność łagodząca.

Św. Horak ze Szczerca spotkał w dniu krytycznym śp. Kopcia pod eskortą obwinionego na drodze polnej, wiodącej do Mikołajowa. — Pakosz spytał wówczas świadka, ile godzin trzeba na przebycie drogi do Mikołajowa, poczem zapytał świadka po cichu, jak daleko jest do końca wsi, gdyż tam jeńca „położy".

To samo zeznał świadek Bernard, który również w krytycznym czasie rozmawiał z Pakoszem. Obaj ci świadkowie podają zgodnie, że ani w czasie rozmowy z obwinionym, ani też później, gdy znajdowali się jeszcze przez dłuższy czas na drodze, wiodącej z Szczerca do Mikołajowa, nie zauważyli żadnych ludzi ani sań, dążących w stronę Mikołajowa; obala to obronę Pakosza, który twierdzi, że jechali za nim obaj Michajłowie, kontrolując wykonanie rozkazu.

Św. Myćko, chłop ruski ze Szczerca, stwierdza, że w czasie popełnienia zbrodni władze ukraińskie w Szczercu nie wydawały żadnych wyroków śmierci, nie słyszał też o rozstrzeliwaniach Polaków, poza tragiczną śmiercią kpt. Wiktora.

Gdy przewodniczący, sędzia Niewiadomski, zauważył w tem miejscu, że fakt powyższy wskazywałby na to, iż oskarżony zastrzelił jeńca bez rozkazu — wywiązała się ostra scysya między obrońcą dr. Wołoszynem a przewodniczącym. Obrońca zażądał mianowicie wyłączenia przewodniczącego z powodu stronniczego prowadzenia rozprawy.

Trybunał po naradzie odrzucił wniosek obrony jako nieuzasadniony, a widząc w nim uwłaczanie godności sądu, skazał dra Wołoszyna na 5000 mk. grzywny.

Po tym incydencie nastąpiły zeznania pozostałych świadków, poczem prok. Paklikowski wygłosił plaidoyer, żądając uznania osk. winnym zbrodni rabunkowego morderstwa.

Jako zastępca rodziny śp. Kopcia przemawiał adw. dr. Pieracki, który złożył oświadczenie, że rodzina denata likwiduje swoje pretensye

kwotą jednej marki,

ponieważ ustawa wymaga od strony poszkodowanej dokładnego określenia sumy pieniężnej.

Dalszy ciąg rozprawy odbył się po południu. Obrońca w wywodach swych podkreślił wszystkie okoliczności, przemawiające na korzyść obwinionego, poczem nastąpiło resume przewodniczącego i narada ławy przysięgłych.

WERDYKT.

Na pytanie główne co do skrytobójczego morderstwa sędziowie przysięgli odpowiedzieli 12 głosami tak. Drugie pytanie co do zbrodni rabunku zaprzeczono 11 głosami.

WYROK ŚMIERCI.

Iwana Pakosza skazano na karę śmierci przez powieszenie, jednakże na podstawie ustawy amnestyjnej z maja z. r. zamieniono mu tę karę na 15 lat ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego od 22 czerwca 1919.

Po ogłoszeniu wyroku obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Na tem zakończyła się rozprawa o godz. 7'30 wieczorem.

Awanturniczy kamienicznik.

W sobotę, w Sądzie okręgowym S. III odbyła się rozprawa Szmigielskiego T., kierownika kominiarskiego i Kogosa, majstra stolarskiego przeciw Katzowi, właścicielowi realności, oskarżonemu o pobicie wyż wymienionych.

Katz mając z lokatorem swoim zatarg, nie pozwolił czeladnikowi kominiarskiemu na wyczyszczenie komina zatkanego przez Katza w pracowni Kogosa.

Wezwany kierownik kominiarski S. T. został wraz z Kogosem pobity przez Katza.

Pobity kierownik powrócił po raz drugi w asysiencyi żołnierza policyjnego i czeladnika by obowiązek swój spełnić, ale Katz i wówczas nie zezwolił na to mówiąc, że „złodziei i bolszewików trzeba bić".

Pobici przedłożyli świadectwa lekarza sądowego.

W sprawie tej zeznawali: dozorcowa Katza, żołnierz policyjny Patyna i czeladnik kominiarski Eugen. Blicharski. Wszyscy zeznali zgodnie z aktem oskarżenia.

Z powodu nie stawienia się jednego ze świadków ze strony Kogosa — rozprawę odroczono. Skarżących zastępował Dr. Maurycy Wasser.

Komunikaty.

× WIECZOREK TANECZNY, staraniem Robotniczego Klubu Sportowego odbędzie się dnia 25/II. b. r. w sali Związku Rob. Keramicznych, ul. Zielona l. 7. Zaproszenia i bilety wydaje codziennie od godz. 6—7 Sekretaryat Klubu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. —4

× SEKCYA MASZYNISTÓW I PALACZY zaprasza na niedzielę 26 lutego o godz. 11 przed poł. swych członków do lokalu ul. Ormiańska 31, celem wyboru zarządu.

NA DOCHÓD REPATRYANTÓW SYBIRAKÓW, odegrają uczniowie gimnazyum im. Henryka Jordana, należący do tamtejszego Koła Dramatycznego, dnia 4. marca b. r. o godz. 3'30 w Teatrze Małym, znakomitą, a dzisiaj znów aktualną, przez tragizm powrotu Sybiraka sztukę Lucyana Rydla p. t. „Na zawsze". Wybór dzieła, pisanego przepiękną polszczyzną, jak nie mniej wzniosły cel przedstawienia ściągną z pewnością liczny zastęp słuchaczy z pośród młodzieży szkolnej i patryotycznych kół publiczności lwowskiej. Bilety do nabycia w „miastowej kasie teatralnej" (księgarnia B. Połonieckiego).

× BACZNOŚĆ ROB. KRAW.! Firma Pana Eliasza Töppera, ul. Jagiellońska 15, została zbojkotowana jako odpowiedź na lockaut ze strony powyżej wymienionego pana. Z tego powodu prosimy robot. i robotnice omijać powyższą firmę.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 wieczorem w Rynku l. 3, II. p.

Jak Francya popiera niezależność gospodarczą Polski od Niemiec.

Układy z Niemcami w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska utknęły przy rozwiązywaniu kwestyi walutowej. **Według traktatu wersalskiego środkiem płatniczym na polskiej części Górnego Śląska ma być przez 15 lat marka niemiecka.** Łatwo zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo tkwi w tem tak dla polskiego Górnego Śląska, jak i dla Polski. Marka niemiecka jest walutą kraju pokonanego w wojnie, obarczonego przygniatającym go haraczem, kraju który stracił kolonie zamorskie, oraz część terenów węglowych, rudy żelaznej i cynkowej i związanych z tymi pokładami do szczytu rozwoju doprowadzonych zakładów przemysłowych. Już w czasie tworzenia układu wersalskiego napewno wiedzieć można było, że marka niemiecka długi czas ulegać będzie wielkim wahaniom, że będzie zatem walutą dla przemysłu bardzo niewygodną, a to tem bardziej, jeżeli obowiązywać ma w dzielnicy innego państwa, mającego z zupełnie innych powodów niż Niemcy walutę małowartościowa i również niestałą. Wahania walutowe Polski i Niemiec nie idą równolegle, często we wręcz przeciwnych kierunkach poruszać się muszą i stąd stale wywoływać mogą zamęt we wspólności gospodarczej Polski i polskiego Górnego Śląska, przy różnych walutach politycznie zjednoczonych.

Nadto trudno zrozumieć, jak przy silnych wahaniach kursu marki niemieckiej, przemysł mający z tego powodu nierówne zapotrzebowanie pieniędzy, da sobie radę, będąc odłączonym od banku emisyjnego swej waluty? **Dzisiaj zapotrzebowanie miesięczne przemysłu górnośląskiego, które ma zaspokajać banki, wynosi miliard marek niemieckich,** a gdzież są miliardy inwestycyjne — potrzebne z chwilą rozdziału Śląska na polski i niemiecki?

Traktat wersalski czyni Polskę gospodarczo zależną od Niemiec w dziedzinie najdrażliwszej, bo finansowej. Polska jest odpowiedzialną za dalszy rozwój swej części Górnego Śląska, ale, pomijając nieznośny ciężar kupowania wyrobów własnej dzielnicy za walutę obcą, teraz 18 razy droższą od marki polskiej — skąd Polska ma Śląskowi dostarczyć niemieckich marek w chwilach kryzysu, gdy zapotrzebowanie może być bardzo wielkie, a osiadłe na Śląsku banki niemieckie nie zechcą, czy nie będą mogły dostarczyć potrzebnej ilości znaków obiegowych?

Z chwilą, gdy na Górnym Śląsku poczęto się zastanawiać nad sprawami gospodarczemi związanemi z traktatem wersalskim, zmarły niedawno dr. Bernard Diamand, podniósł myśl **stworzenia banku francusko-polsko-śląskiego, opartego o miliardy marek niemieckich, spoczywających w skarbcach francuskich.** Myśl tę zaakceptowali działacze śląscy, w sprawie tej był przez bardzo długi czas czynny specyalny delegat rzadu polskiego w Paryżu, ale teraz gdy stoimy bezpośrednio przed objęciem Śląska, gdy ma dojść do skutku układ między Polską a Niemcami, a bank francusko-polsko-śląski mógłby dać Polsce w pertraktacyach niezależne wobec Niemiec stanowisko — o banku tym ani słychu, banku tego nie ma.

Traktat wersalski zmusza Polskę do zgody na obieg niemieckiej waluty na części jej terenu, zmusza ją tedy do oddania tego terenu pod wielki wpływ gospodarczy banków niemieckich, zmusza Polskę do witania tych banków jako wybawców z ciężkich kłopotów.

Francya koryguje w ten sposób naszą jednostronnie skierowaną zagraniczną politykę gospodarczą, i **zmusza do nawiązania bardzo ścisłych stosunków gospodarczych z państwem niemieckiem.** Wspólna waluta na polskiej części Górnego Śląska w pewnej mierze uzależnia Polskę i Niemcy od siebie, wiąże powodzenie gospodarcze przemysłowej Polski — przemysł polski poza Śląskiem z wyjątkiem włókienniczego, wobec Śląska jest stosunkowo mały — z powodzeniem waluty niemieckiej.

Konsekwencyą waluty niemieckiej na Polskim Śląsku być musi nietylko działanie wielkich banków niemieckich prywatnych, ale także Reichsbanku (Banku Rzeszy) na terenie polskim bez względu na to, czy uda się ułożyć tak warunki, by filia „Reichsbanku" działała na Śląsku, czy też współdziałanie banków prywatnych odbywać się będzie w centrali Reichsbanku w Berlinie.

Polska musi nawiązać gospodarcze stosunki z sąsiadującymi Niemcami, ale dziwnem jest i trudno zrozumiałem, że ją Francuzi do tego zniewalają i że zniewalają Polskę do nawiązania stosunków w niekorzystnych dla niej warunkach i to nie w dziedzinie racyonalnej wymiany towarów, lecz na terenie walutowej zależności.

Położenie Polski jest nieco upokarzające, ale przy rozumnem prowadzeniu spraw położenie to rychło minąć może, jeżeli będzie bodźcem dla obu stron do bardzo pożytecznego porozumienia gospodarczego. Gdy do tego dojdzie, przyznać trzeba będzie niemałą zasługę bardzo bezwzględnej wobec Polski francuskiej polityco gospodarczej. **Herman Diamand.**

Smietniki — czy piekarnie.

STANISŁAWÓW, w lutym 1922.

Związek Zaw. Rob. Przem. Spożywczego, donosi, że brud i niechlujstwo w piekarniach stanisławowskich, dochodzi do niebywałych rozmiarów. I oto rezultat działalności komisyi hygieniczno- sanitarnej, która przeprowadza kontrolę z polecenia starostwa, a które już na 14 dni uprzedziło właścicieli piekarń o mającej się odbyć kontroli. Śladami tymi poszła też Komisya hygieniczno- sanitarna, bo gdyby przeprowadzała kontrolę w myśl przepisów, toby opieczętowano wszystkie piekarnie, lub zapanowałby raz na zawsze porządek.

We wszystkich tutejszych piekarniach (śmietniki), które w istocie rzeczy odpowiadają urządzeniom śmieciarek, gnieździ się mnóstwo karakonów, pluskiew, które dziesiątkami topi się w rozczynach, a myszy i szczury urządzają spacery a nawet i kąpiele w basenach, z których się bierze wodę do mieszania ciasta. Piece i stoły do wyrobu ciasta służą za miejsca wypoczynku dla robotników. Takie pokątne piekarnie zatrudniają elementy zbierane ze wszystkich zaułków miasta, a częściej pozamiejscowe, o których żadna władza ani kasa chorych, nie wie.

A takie haniebne wykorzystywanie robotn. małoletnich przez tut. dorobkiewiczów piekarskich, **u których pracują rob. 16 — 20 godz. w** dzień i noc, jakby na **pośmiewisko publiczne i** na kpiny z ustawy o zakazie nocnej pracy? Stojąc w obronie postulatu klasy pracującej zażądał Związek tutejszy interwencyi u Inspektora pracy, — który oświadczył delegacyi Związku Zaw. Rob. Przem. Spożyw., że postąpi w myśl ustawy z dnia 18. grudnia... I na tem się na razie skończyło.

Pracuje się w nocy nadal i najspokojniej... nie mówiąc o pracy w niedzielę i święta, zakazano ustawą. Przeprowadzona kontrola po piekarniach przez tut. Związek wykazała, że majstrowie zmuszają robotników do nocnej pracy, a gdy robotnicy nie godzą się na wybryki wyzyskiwaczy, wydalają ich z pracy. Tak wyrzucono 26 zorganizowanych robotników co wraz z ich rodzinami tworzy około 200 osób. Majstrowie piekarscy zasłaniają się zezwoleniem Inspektora pracy — na pracę nocną — a największej między nimi wodzi rej niejaki Józef Wurzel, którego opinia zna z dobrego, jeszcze dotąd nieodwołanego uczynku, który wypiekając chleb dla policyi, tłumaczy się, że musi i będzie nadal piekł w nocy... Drugi z rzędu to H. Karpen i Ska, która chce pozyskać względy wypożyczaniem garnituru saneczkowego.

Do p. Inspektora pracy się zwracamy. Zaznaczamy, **że majstrowie piekarscy — prze**ważnie żydowscy — ignorują ustawę o zakazie nocnej pracy i o 8. godzinnym dniu pracy i powiększają szereg bezrobotnych, pozostających w najskrajniejszej nędzy. Winę i odpowiedzialność za pogwałcenie ustawy ponoszą władze kompetentne, a zwłaszcza województwo, któremu nie wolno dalej tych stosunków tolerować. Musi się ukrócić samowolę pogromców ustawy.

—•••—

Saliny we wschodniej Małopolsce.

SZELMOWSKA POLITYKA I GOSPODARKA.

Już od dłuższego czasu rząd zamierzał oddać saliny we wschodniej Małopolsce w prywatne przedsiębiorstwo. Już dnia 1 stycznia przemysłowcy mieli je odbierać, ale na interwencyę P. P. S. w sejmie rząd na razie wstrzymał te swoje plany, ale to jest tylko stan chwilowy, bo tymczasem urabia się opinię, że saliny przynoszą deficyt, wobec czego należy je wydzierżawić w prywatne ręce. Wprawdzie deficytu nie było, ale aby naprawdę go wykazać, główna dyrekcya salin w Warszawie wydała rozporządzenie do salin, aby zredukowały częściowo robotników, przez co uzyskały zmniejszenie ruchu, który jest w tym stanie, aby się tylko koła obracały.

Na brak soli cierpi całe społeczeństwo w całej Małopolsce, ale jednak w salinach, naprzykład w samym tylko Stebniku leży 15 wagonów w topkach soli, 7 i pół wagonów niętopkowej soli, o innych salinach już nie wspominamy. Zapytaćby więc należało szanowną dyrekcyę w Warszawie, czy myśli tę sól marynować? Czy może wogóle społeczeństwo nie potrzebuje tej soli? Możeby szanowna Dyrekcya wyjaśniła tę sprawę. Stwierdzamy, że ta gospodarka jest prowadzona celowo, aby saliny unieruchomić, a potem puścić je na bęben...

Chce się na gwałt wykazać deficyt, że się kopalń soli nie opłaca prowadzić. Robi się to celowo w interesie prywatnego kapitału. Cóż ma całe społeczeństwo z tego korzystać — będzie lepiej, gdy będzie dwóch czy trzech kapitalistów mogło się bogacić i te miljardy, ten wielki skarb z ziemi polskiej wyssać i wywieść za granicę.

Rząd polski nie dba o to, że na polskiej ziemi po wojnie pozostały gruzy. Państwo zniszczone i zamiast wyzyskać skarby, jakie są na ziemi polskiej, aby odbudować i usunąć zniszczenie, to rząd idzie z pomocą obcemu czy swojemu kapitałowi, stara się oddać to wszystko, co ma, obcym, aby ci eksploatowali kraj, jego bogactwa i wzbogacali swoje kraje, tuczyli się wyzyskiem tutejszego robotnika. Dyabli wezmą wszystko i państwo, gdy wszystko wysprzedamy i staniemy się kolonią wyzysku dla obcego kapitału. A robotnik w tej sprawie ma także coś do powiedzenia. On tworzy bogactwa i nie da się dowolnie sprzedawać! **F. H.**

—••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada

Ujarzmiona Gruzya.

KOMUNIŚCI GRUZIŃSCY PRZECIW KOMUNISTOM ROSYJSKIM.

TYFLIS (Russpress). Sytuacya w prowincyach zakaukaskich, a specyalnie w Gruzyi, jest niezwykle naprężona. Przyczyną tego jest dwoistość władzy, działającej od chwili zajęcia Kaukazu przez bolszewików. Roszcząca sobie prawo do władzy w Gruzyi, gruzińska partya komunistyczna przyjęła w poczet członków w czasie dyktatury mienszewików wielu Gruzinów o głęboko wkorzenionem poczuciu narodowem, którzy pragnąc wprowadzić w życie zasady komunistyczne — dążą bezwzględnie do zapewnienia samodzielności Gruzyi, jako republiki sowieckiej, związanej tylko federacyjnie z rep. R. S. F. S. R.

Tymczasem dowództwo armii czerwonej nie chce wyrzec się myśli, że Gruzya zajęta zbrojnie jest krajem podległym Rosyi sowieckiej i tworzy tam obok instytucyi sowieckich szereg organów administracyi wojennej i czrezwyczajki dla walki z kontrrewolucyą.

Wszystkie te organy, a specyalnie czrezwyczajka wojenna wtrącają się do życia wewnętrznego mieszkańców, ignorując zupełnie miejscowe władze sowieckie, a wszelkie ich dążenia do uniezależnienia się od władz wojskowych uważa za przejawy buntu, skierowane przeciw władzom centralnym.

Skutkiem tego wynikają ciągle zatargi i ostatecznie komuniści gruzińscy odseparowali się od komunistów rosyjskich, ponieważ nawet interwencya centr. koła partyi komunistycznej nie odniosła skutku.

Powstania przeciwbolszewickie, jakie wybuchały kolejno w Leczchumii, Swanacyi, Abchazyi, Mingrelii, w półn. części Kachatyi i w południowej Osatyi, dały powód dowództwom czerwonym do rozwiązania gruzińskiej robotniczej gwardyi czerwonej i rozszerzenia działalności czrezwyczajki wojennej w miejscowościach, będących dotąd pod bezpośrednią władzą miejscowych czrezwyczajek gruzińskich. Czrezwyczajka wojenna wzięła się między innymi do walki z miejscowemi partyami demokratycznemi i socyalistycznemi, wynikiem czego było rozstrzelanie szeregu działaczy politycznych, pozostałych w kraju po zajęciu Gruzyi przez bolszewików. Egzekucye te wywołały oburzenie wśród ludności.

Powyższe wypadki wywołały konsternacyę w gruzińskich kołach komunistycznych i na zjeździe w Tyflisie, który się odbył w grudniu z. r., postanowiono zwrócić się z kategorycznem zapytaniem do centr. kom. rosyjskiej partyi komunistycznej, czy polityka dowództwa czerwonego w Gruzyi uprawiana jest w porozumieniu z ros. partyą komunistyczną. W razie otrzymania odpowiedzi potwierdzającej, postanowiono przyłączyć się do grup gruzińskich demokratycznych dla wspólnej walki przeciw ciemiężcom.

Jaką partya otrzymała odpowiedź, dotąd nie wiadomo; na razie wynikiem jej odezwy jest pośpieszna koncentracya oddziałów armii czerwonej w Gruzyi. Krążą również pogłoski o mającem nastąpić zajęciu okręgu batumskiego przez Turków. Wszystko to powoduje coraz większe wrzenie wśród ludności.

—•••—

3 muzyki.

KONCERT UCZNIÓW KONSERWATORYUM 22. II. 1922.

Pragnąc przyjść rodzicom zmarłego kolegi z materyalną pomocą, urządzili uczniowie i uczenice konserwatoryum koncert na ich dochód. Na program tej zajmującej produkcyi złożyło się ośm numerów solowych i dwa zespołowe, t. j. kwartet smyczkowy i trio fortepianowe. Jako soliści wystąpili najlepsi uczniowie i uczenice trzeba przyznać, że popis ich wypadł zupełnie zadowalająco, mimo, iż koncert naprędce aranżowany nie pozwolił na cyzelowanie najdrobniejszych szczegółów. Niektóre numery programu wzniosły się nawet ponad zwykły poziom popisów uczniowskich, jak n. p. Polonez B-dur Chopina, odegrany przez p. Z. Haniszewską (uczenica prof. Friemanna) i występ p. E. Müllera (uczeń p. Z. Kozłowskiej), odznaczającego się pięknym głosem i wcale udatną interpretacyą.

Koncert ten był bardzo dobrą próbą rozwoju konserwatoryum, które osiągnęło tego wieczoru całkowity sukces moralny.

• Władysław Gołębiowski.

—•••—

Rożne.

EKSPORT ŁODZI DO AMERYKI. Polsko-amerykańska Izba handlowa przyjęła ofertę łódzkich fabryk wyrobów wełnianych i zapowiedziała nadejście znacznych zamówień do Ameryki południowej.

MANIFESTACYE BEZROBOTNYCH odbyły się w Londynie i Wiedniu. Zgromadzeni domagali się wznowienia pracy.

„MUR" OD WSCHODU. Prasa niemiecka nazywa traktat handlowy polsko-francuski murem, zamykającym Niemcom dostęp do Wschodu.

NIEMCY BRONIĄ SIĘ PRZED KAPITAŁEM ZAGRANICZNYM. Niemieckie fabryki czekolady z wyjątkiem fabryki Sarroti, utworzyły trust pod przewodnictwem dyr. Maksymiliana Hoffmanna w celu niedopuszczenia kapitałów zagranicznych do Niemiec. Donosi o tem „Robotnik śląski".

JUBILEUSZ PRZYBYSZEWSKIEGO W GDAŃSKU. W sali t. zw. „Keiserdorf" w Gdańsku odbyła się uroczysta Akademia jubileuszowa ku czci Stanisława Przybyszewskiego. Sala była tak pełna publiczności polskiej, że wiele osób musiało odejść, nie znalazłszy w niej miejsca. Przemawiali: dr. Panecki i red. Bol. Bourdon, poczem odegrano ostatnią scenę 3-go aktu sztuki Przybyszewskiego „Śluby". „Clou" Akademii stanowił wykład Zdzisława Dębickiego, który na ten dzień specyalnie przybył z Warszawy, by dać wyraz uczuciom, jakie zawsze żywi dla jubilata owa „Młoda Polska", wspólnie z nim przed 30-tu laty walcząca o wysokie walory sztuki. Akademię zakończył dr. Kubacz słowami wdzięczności dla jubilata za patryotyczne zajęcie się przez niego sprawą gimnazyum polskiego w Gdańsku. Jubilat dziękując za piękną uroczystość, wyraził się, że „wszystkiem, czem go Bóg obdarował, rad jest służyć sprawie polskiej".

ODBUDOWA FRANCYI. Imponujące cyfry w sprawie odbudowy tej części Francyi, którą zniszczyła wojna, podano podczas obrad parlamentu francuskiego. Ilość domów zburzonych w r. 1918 wynosiła 280.147, uszkodzonych 422.736. Tymczasem jeszcze rok temu zdążono naprawić 278.834 domy, z końcem zaś zeszłego roku było gotowych i odnowionych 335.470. W tym samym czasie prawie wszystkie drogi, kolejo i kanały zostały kompletnie oddane do użytku. Na 4.484 zburzonych fabryk, 3986 od pół roku jest już w ruchu, dając zajęcie 423.744 robotnikom.

—•••—

Wiejscy producenci ukarani za paskarstwo.

Wiejscy producenci, tak obszarnicy, jakoteż chłopi, uprawiają najuporczywszy pasek artykułami spożywczemi. Obecnie drożyzna wrosła do niebywałych granic i niewiadomo, co czeka nas na przednówku.

Urząd walki z lichwą karze grzywnami lub więzieniem tych paskujących wieśniaków, których publiczność na targach miejskich odda w ręce policyi. Ukaranych w ostatnich czasach jest znaczna liczba a część ich podajemy obecnie.

Za lichwę przy sprzedaży mleka: Wiktoryę Mosoń z Krzywczyc i Teklę Piróg z Rzęsny skazano po 10.000 mk. grzywny, lub po 20 dni aresztu, Maryę Skiba z Pustomyt na 20 tys. mk., lub 40 dni ar., Ahafię Czerwińską z Bołek dominikańskich na 1.000 mk. lub 7 dni ar., przyczem skonfiskowano 1.890 mk. uzyskanych ze sprzedaży zajętego mleka, podobnie ukarano Antoninę Krzesaj i Chłopów, oraz Jana Stacherskiego z Sołonki.

Za lichwę przy sprzedaży ziemniaków ukarano: Aleksandra Wowka z Gajów na 10.000 mk., lub 10 dni ar., oraz skonfiskowano 6.000 mk. uzyskanych ze sprzedaży ziemniaków, Michała Płakseja zarządcę folwarku z Barszczowic, na 10.000 mk., lub 20 dni ar. oraz konfiskatę 9.800 mk., Michała Howorucha z Doroszowa wielkiego na 2.000 mk. lub 10 d. ar. oraz konfiskatę 16.8000 mk., Szymona Balicza z Laszek królewskich na 5.000 mk., lub 14. dni ar. i konfiskatę 14.000 mk.

Za lichwę przy sprzedaży kapusty ukarano: Jana Roza z Żydatycz na 10.000 mk., lub 20 dni ar., oraz konfiskatę 6.270 mk.

Publiczność na placach targowych winna tych sprzedających, którzy przekraczają ceny wytyczne, oddawać w ręce posterunkowych lub kontrolorów targowych.

—•••—

Komisarz aprowizacyjny Makowicz znalazł się.

STRYJ, w lutym.

Przed dwoma laty znikł nagle ze Stryja przydzielony do tut. starostwa referent aprowizacyjny komisarz Makowicz. „Nieporządki" aprowizacyjne doszły były do szczytu, pasek rejonowanymi artykułami odbywał się jawnie, przydziały malały, a ludność burzyła się — ówczesny starosta des Loges zapewniał każdego, że przydzielono mu „perłę" prawdziwą z Liska, komisarza Makowicza, który „zrobi porządek"..

Makowicz przyjechał, chodził po mieście, ostro do rzeczy się zabrał, po pociągach konfiskował, robotnikom borysławskim kilogramowe ilości mąki, miną nadrabiał... pasek jednak kwitł jak dawniej, owszem, przydziały zmalały jeszcze bardziej...

Aż tu nagle gruchnęła wieść, że pan komisarz popełnił oszustwa zbożowe, a kiedy sprawa się wydała na przygotowany na podobną okoliczność paszport zbiegł za granicę. Prokuratorya tutejsza rozesłała rzeczywiście listy gończe za panem komisarzem, Makowicz znikł jednak bez śladu.

W tym tygodniu dopiero pan komisarz ku ogólnemu zdumieniu dał „znak" życia.. Mianowicie zjechał z całym na ten cel przygotowanym aparatem, rodziną i adwokatem i zgłosił się w prokuratoryi..

Izba radna uchwaliła wprawdzie zezwolić, by pan komisarz z wolnej za czyny swoje odpowiadał stopy — lecz sprzeciwił się temu prokurator i zatrzymano Makowicza w areszcie. Sprawa odeszła do Lwowa i jest nadzieja, że pan komisarz wyjdzie z niej „obronną ręką"..

Sprawa budzi w mieście senzacyę.

—•••—

3 ruchu robotniczego.

§ WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRAC. IGŁY GR. 13. odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 przed poł. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

§ NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH odbędzie się dnia 26 lutego 1922, o godz. 11 przed południem Rynek l. 29.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.